

*W żółtych płomieniach liści brzoza dopala się słicznie
Grudzień ucieka za grudniem, styczeń mi stuka za styczniem
Wśród ptaków wielkie poruszenie, ci odlatują, ci zostają
Na łące stoją jak na scenie, czy też przeżyją, czy dotrwają*

*I ja żegnałam nieraz kogo i powracałam już nie taka
Choć na mej ręce lśniła srogo obrączka srebrna jak u ptaka
[...]*

Zacytowana piosenka powstała w następstwie wydarzeń Marca '68. Do tekstu Agnieszki Osieckiej, którego nie zrozumiał cenzor z ulicy Mysiej, przepiękną muzykę napisał Andrzej Zieliński, a jego brat Jacek Zieliński w duecie z Łucją Prus zaśpiewali ją – oczywiście w towarzystwie muzyków z zespołu. Już wcześniej Skaldowie, zespół rockowy, który – jak Rolling Stones – do dziś koncertuje w klasycznym składzie, nagrał protest song... a miało to miejsce w przeddzień strajków studenckich 1968 r. Na pierwszej płycie zespołu z 1967 r. znalazł się bowiem utwór Andrzeja Zielińskiego do słów zmarłego w grudniu 2017 r. znakomitego krakowskiego poety Leszka Aleksandra Moczulskiego z refrenem:

*Zabrońcie padać deszczom,
zabrońcie kwitnąć kwiatom,
zabrońcie ludziom płakać
w każdy niepogodny dzień.*

Jak wspominał kompozytor, utwór był sporym przebojem w końcu lat sześćdziesiątych. Czy słuchali go studenci protestujący wówczas w Polsce? Być może.

Coraz odleglejsza staje się historia lat 50. i 60. Jedne ważne wówczas wydarzenia społeczne odeszły na śmietnik historii, inne przetrwały i spotęgniały. Czasami urosły do rangi symbolu... Tak chyba jest z wydarzeniami nazywanymi w historiografii i w dyskursie publicznym MARCEM '68.

Tło owych wydarzeń było bardzo szerokie. Z jednej strony zmęczenie „gomułkowską sta-

bilizacją”, z drugiej rewolucja kulturowa w Europie Zachodniej i w USA oraz połączona z nią eksplozja muzyki rockowej (era The Beatles i The Rolling Stones), która przenikała też za żelazną kurtynę.

Uderzenie władz w środowiska młodych intelektualistów, aresztowanie i skazanie (19 marca 1965 r.) Karola Modzelewskiego i Jacka Kuronia doprowadziły do poruszenia wśród studenckiej braci. Przełomowe było jednak zdjęcie z afisza *Dziadów* Adama Mickiewicza w reżyserii Kazimierza Dejmka w Teatrze Narodowym w Warszawie; Gomułka uznał, że sztuka jest „antyradziecka”, a poza tym publiczność podczas przedstawienia miała wyrażać „antysocjalistyczne hasła”.

8 marca rozpoczął się strajk studencki na Uniwersytecie Warszawskim. Domagano się zaprzestania represji i przestrzegania peerełowskiej Konstytucji z 1952 r. – art. 71 ust. 1 stanowił wszak: *Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji*. Strajk spacyfikowali na Krakowskim Przedmieściu oraz na dziedzińcu Uniwersytetu milicja, ORMO i ściągnięty specjalnie tzw. „aktyw robotniczy”. Aresztowano 45 studentów i pracowników. Studenci protestowali też w innych ośrodkach akademickich. W Gdańsku, Gliwicach, Krakowie, Katowicach, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie i Wrocławiu demonstracje brutalnie tłumila milicja.

Władze uznały, że głównymi organizatorami strajków byli studenci pochodzenia żydow-

skiego, wskazując nazwiska Blumsztajna, Szlajfera, Blajfera. Partyjna frakcja gen. Mieczysława Moczara oskarżała ich o działalność na szkodę PRL. Realizowano linię bloku sowieckiego, gdyż w następstwie wojny izraelsko-arabskiej (wojny sześciodniowej) ZSRS, jak i państwa satelickie, w tym PRL (12 czerwca 1967 r.), zerwały stosunki dyplomatyczne z Izraelem.

19 marca podczas wiecu w Sali Kongresowej Gomułka zaatakował m.in. obywateli pochodzenia żydowskiego. 25 marca zwolniono z Uniwersytetu Warszawskiego wielu wykładowców m.in. Zygmunta Baumana, Bronisława Baczkę, Marię Hirszowicz, Leszka Kołakowskiego. Usunięto też wielu studentów. W dalszej kolejności „rozprawiono się” z osobami pochodzenia żydowskiego w aparacie partyjnym i państwowym. Z PZPR wyrzucono ponad 8000 członków, bardzo wielu zwalniano z MO, SB, wojska, mediów, służby zdrowia, instytucji naukowych, oświaty.

Rozpętano antysemitkę kampanię. W jej następstwie do 1972 r. Polskę opuściło kilkanaście tysięcy osób pochodzenia żydowskiego, a wśród nich bardzo wielu naukowców i ludzi kultury, np. wybitny reżyser Aleksander Ford (twórca *Krzyżaków*) czy prof. Paweł Horoszowski – filar polskiej kryminologii. Symbolem tych wydarzeń stał się pociąg na Dworcu Gdańskim w Warszawie.

Odbierano obywatelstwo i wręczano bilet w jedną stronę... Wielu spośród „przeznaczonych do wyjazdu” pozostało, wbrew presji partii i wykreowanym nastrojom społecznym.

A jak dotknął marzec 1968 r. Adwokaturę, która znajdowała się w kagańcu ustawy o ustroju adwokatury z 1963 r.?

W związku z wydarzeniami marcowymi wzrosła inwigilacja niektórych adwokatów, np. legendy warszawskiej adwokatury adw. Witolda Bayera, przeciwko któremu założono rozpracowanie o kryptonimie „Mecenas”. Inny wybitny adwokat i uczonec prof. Marian Cieślak – w związku z zachowaniem władz wobec strajków studenckich – zrezygnował z funkcji dziekana Wydziału Prawa i Admini-

stracji Uniwersytetu Jagiellońskiego. Nawiasem mówiąc, w tym czasie do wyjazdu z Polski został przymuszony kolega prof. Cieślaka z wydziału, adwokat prof. Stefan Ritterman. Nie był on jedyny spośród adwokatów, którzy pod presją nagonki antysemitkiej wyjechali. Katowicki adwokat Henryk Woliński, który w okresie okupacji współtworzył Radę Pomocy Żydom „Żegota”, w okresie wydarzeń marcowych był przez władze szykanowany z powodu „odmowy uczestnictwa w kampanii propagandowej gloryfikującej pomoc udzielaną Żydom przez Polaków”.

W Łodzi na celowniku służb był adwokat Karol Głogowski. Bronił go wówczas – jak i innych, w tym studentów – adw. Andrzej Kern. We Wrocławiu odważną postawę, jako obrońcy studentów, przyjęła adwokat Aranka Ostrihansky-Kiszyna, która m.in. broniła studenta fizyki Marka Muszyńskiego, późniejszego naukowca i działacza NSZZ „Solidarność”. W Warszawie istniało grono adwokatów, którzy odważnie bronili w procesach okołomarcowych. Byli wśród nich adwokaci Witold Lis Olszewski, Andrzej Grabiński, Jan Olszewski, Tadeusz de Virion, Aniela Steinsbergowa, ale także młodsi, jak Ewa Milewska-Celińska. Spośród nich Andrzej Grabiński bronił m.in. Seweryna Blumsztajna i Jana Lityńskiego, Tadeusz de Virion m.in. Karola Modzelewskiego, Aniela Steinsbergowa m.in. warszawskich studentów. Licznymi obrońcami wślawił się Jan Olszewski, który był obrońcą m.in. Melchiora Wańkowicza (jeszcze w 1964), Jacka Kuronia i Karola Modzelewskiego (1965), Janusza Szpotańskiego, Adama Michnika i Jana Nepomucena Millera oraz studentów po wydarzeniach marcowych.

To tylko przykłady represji wobec adwokatów i postaw adwokackich, które dziś zasługują na docenienie. Większość adwokatów swoją aktywność po stronie protestujących w '68, i w ich obronie, przypłaciło zawieszeniem lub innymi represjami. Zagadnienie „adwokatura i adwokaci wobec Marca '68” czeka na dokładne opracowanie naukowe.

Adam Redzik